Nr. 94 We Lwowie, piątek dnia 26 lutego 1904 Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Samozwańcze rządy.

Lwów 25 lutego.

Komitet centralny Ligi narodowej wystąpił z nową elokubracją, z odezwą do ludności polskiej w zaborze rosyjskim z powodu toczącej się wojny. O odezwie tej pisze *N. Reforma:* „Frazeologją, przypominającą wypracowania studenckie, przeładowana odezwa „Komitetu centralnego Ligi Narodowej“ ma przedewszystkiem jedną wadę: jest zbyteczną, zupełnie zbyteczną... w najlepszym razie. Wobec nas jest ona śmiesznem jakiemś arogowaniem sobie praw rządu narodowego, nie imponującego choćby tylko... brzmieniem tej pompatycznej „odezwy,“ pozbawionej głębszej myśli politycznej.“

Czas również potępia ten krok, w aż nadto obszernym artykule, kończąc rzecz swoją w sposób następujący:

„Społeczeństwo jednak nasze, mamy tego pewność, jest tak dojrzałem i doświadczonem, że na jego nerwy nie oddziała suggestja tajnych organizacyj. Zachowa ono prawdziwy i szczery spokój. Do nabrania tej pewności uprawnia choćby już tylko ten fakt, że nawet „Liga narodowa“ przestała sama wierzyć w potęgę i urok dawnych, zużytych haseł, że w odezwie swej starała się utrzymać w pozornych przynajmniej granicach trzeźwego sądu, a cel swój pragnęła osiągnąć inną, ukrytą drogą. Stwierdzając jedno, należało drugie zdemaskować.“

Wiec urzędników rachunkowych.

Rachunkowi urzędnicy państwowi we Lwowie czynią obecnie zabiegi około zwołania ogólnego wiecu urzędników swego zawodu, w celu wywołania dyskusji nad sprawami tego odłamu stanu urzędniczego i podania uchwalonych rezolucyj do wiadomości rady państwa i rządu, w formie wspólnej petycji, którą wniosą ponownie, w ślad petycji z roku 1901 wszyscy urzędnicy rachunkowi z całej Austrji.

Zawiązany komitet przedwiecowy odbył już kilka posiedzeń w odstąpionej mu z gotowością sali kasyna urzędniczego i uchwalił zaprosić na wiec wszystkich posłów do rady państwa, we Lwowie zamieszkałych, aby dać im sposobność do wysłuchania i skutecznego poparcia słusznych postulatów urzędników rachunkowych.

Stosunki, panujące w tym dziale urzędników państwowych, powołanych do spełniania bardzo ważnego i trudnego zadania kontroli rachunkowej gospodarstwa państwowego, są rzeczywiście opłakane i bynajmniej nie odpowiadają wymaganiom stawianym do tej grupy urzędników pod względem pracy i wykształcenia ogólnego i zawodowego.

Obok licznych braków, dotykających urzędników rachunkowych wyłącznie w ich zawodzie, odczuwają oni niemniej dotkliwie wszystkie konsekwencje, wynikające ze zbyt niedostatecznej opieki miarodajnych czynników nad całym stanem urzędników państwowych w ogólności; to też wszelkie usiłowania do poprawy stosunków tak licznej części inteligentnego społeczeństwa, jaką zwłaszcza w naszym kraju stanowią urzędnicy państwowi, zasługują na ogólną sympatję i poparcie.

Komitet wiecu urzędników rachunkowych prosi wszystkich kolegów, aby w imię solidarności i w dobrem zrozumieniu konieczności zmiany obecnych warunków bytu na lepsze, zainteresowali się żywo zamierzonym wiecem, a w szczególności, by nikogo z nich na tym wiecu nie brakło.

Wiec urzędników rachunkowych państwowych odbędzie się w niedzielę t. j. 28 lutego b. r. o godzinie 5 po południu w lokalnościach Kasyna urzędniczego (Hetmańska 12).

Defraudacja w kasie chorych robotników budowlanych.

A więc wczoraj wieczorem był już wiadomy rzeczywisty stan malwersacji Żelaszkiewicza.

Z całego majątku zgromadzenia towarrzyszy budowlanych pozostało gotówką w kasie 205 kor. 55 hal.

14 sztuk książeczek kasy oszcz. sfałszował Żelaszkiewicz na sumę 13.175 koron. Mieścił się w tem fundusz zgromadzenia towarzyszy, który był niejako funduszem rezerwowym. Wydzielano z niego zapomogi dla wdów i sierót, nadto w rzeczonej sumie znajduje się fundusz budowy własnego domu, wynoszący około 3000 koron. Do powyższego braku dołączyć należy defraudację funduszu związkowej kasy chorych przy stow. przemysłowem budowniczych, murarzy itd. w kwocie przeszło 6.200 koron. Wreszcie zginęła książeczka kasy oszczędności na kwotę około 600 koron. Książeczkę tę miał w przechowaniu Żelaszkiewicz, kwota zaś powyższa stanowiła fundusz na założenie kapeli w stowarzyszeniu rob. budowlanych „Ogniwo“.

Kwota zdefraudowana wynosi więc przeszło 20.000 koron.

Przed odbyciem szkontrum zawiadomiono Żelaszkiewicza na trzy dni naprzód. Początkowo zdawało się, że w funduszach zgromadzenia towarzyszy budowlanych panuje zupełny porządek. Znaleziono książeczki kasy oszczędności na 13.000 koron. Pozornie więc nie brakowało nic. Jednakże, gdy dyrekcja kasy oszczędności, proszona o porównanie książeczek, przedstawiła wczoraj namiestnictwu wykaz, wyszło na jaw, że i książeczki funduszu rezerwowego zgromadzenia, znalezione w pozornym porządku, wszystkie były sfałszowane. Książeczki te przedkładał Żelaszkiewicz przy pierwotnych szkontrach. Zadecydowało to o opinji komisji szkontrującej, że w kasie jest porządek.

Gdy w poniedziałek w południe komisja rewizyjna z ramienia namiestnictwa ustaliła brak w kasie chorych przeszło 6.200 koron, wezwany do wyjaśnienia tego stanu Żelaszkiewicz, przyznał się do defraudacji powyższej sumy, nie wspomniał jednak o innych malwersacjach. Wobec oświadczenia, że nie miał żadnych wspólników i wyłącznie sam zarządzał funduszami, za co też przyjął zupełną odpowiedzialność, aresztowano go.

W chwili aresztowania miał przy sobie nabity rewolwer. Wieczorem zaś po przesłuchaniu przez komisarza Hołowieckiego oddał go dobrowolnie wraz z zegarkiem, mówiąc niezwykle podrażniony: „weźcie to, zamknijcie mnie, bo popełniłem defraudację“. Wprawdzie adwokat dr. Leser chciał postarać się o pieniądze i pokryć sprzeniewierzenie, Żelaszkiewicz, który posiada realność przy ul. Ubocz na Łyczakowie, nie przyjął jednakowoż interwencji dra Lesera. Wiedział bowiem Żelaszkiewicz dobrze o tem, że rzeczona interwencja nie pomoże wobec oszustw, jakich się w sposób wyrafinowany dopuścił.

Szkontrum dotychczas jeszcze nie zostało ukończone, prawdopodobnie nastąpi dziś rewizja funduszów stow. rob. budowl. „Ogniwo“. Na wiadomość o tem udano się z prośbą do dra Lessera, by ubezpieczył stratę tej instytucji na realności Żelaszkiewicza, na której Żelaszkiewicz zabezpieczył swą żonę. Wartość tej realności obliczają na 13.000 kor.

Wczoraj przybył do Lwowa teść Żelaszkiewicza, a uzyskawszy od prezydenta Przyłuskiego pozwolenie widzenia się z Żelaszkiewiczem, rozmawiał z nim w obecności sędziego śledczego. Żelaszkiewicz przyznał się do sfałszowania książeczek Kasy oszczędności na sumę około 14,000 koron.

Wczoraj także udała się do starszego radcy namiestnictwa p. Piwockiego deputacja zgromadzenia tow. budowlanych, z prośbą o jak najrychlejsze zdjęcie z kas pieczęci. P. Piwocki przyrzekł uczynić żądaniu temu zadość po porozumieniu z radcą magistratu p. drem Fiszerem.

* * *

Znamiennym w tej sprawie jest głos organu partji socjalno-demokratycznej *Naprzodu*: stwierdziwszy bowiem fakt, że oprócz Kasy chorych robotników budowlanych, istnieje jeszcze we Lwowie ośmnaście Kas chorych poszczególnych korporacyj, wzywa władze kontrolujące do przeprowadzenia jak najściślejszej kontroli tych Kas, celem uspokojenia robotników.

Izba sądowa.

Złodziejska banda.

Lwów 25 lutego.

Dzisiaj wreszcie ukończono postępowanie dowodowe przesłuchaniem kilku epizodycznych świadków, poczem przewodniczący po odczytaniu doniesień policyjnych o dokonaniu kradzieży przez szajkę u pp. Lilienów i t. d., podał do wiadomości przysięgłych 23 pytań, odnoszących się do winy i udziału podsądnych w powyższych kradzieżach.

Rozprawę odroczono do jutra godz. 9 rano.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Rzekome zwycięstwo Rosji.

Petersburg. Rosyjska agencja telegr. donosi: Aleksiejew nadesłał carowi następujący telegram o wykonanym na Port Artura ataku japońskiej floty: Dnia 24 bm. o godzinie $2^3/_4$ nad ranem urządził nieprzyjaciel ponowny atak na „Retwisana“ i kilka torpedowców, usiłując wprowadzić do portu wielkie parowce, napełnione materjałami wybuchowymi. „Retwisan“ dostrzegł pierwsze torpedowce, zmierzające przeciw niemu i rozpoczął silny ogień na nieprzy-

jaciela, zniszczył przytem dwa japońskie parowce, które go usiłowały wprost atakować. Jeden z tych parowców zatonął koło latarni morskiej na wyspie Tygrysiej, drugi zatonął koło góry Żołotoj. Ogień na torpedowce prowadzono dalej. Nad ranem widziano na przystani cztery zniszczone parowce i 8 torpedowców, które odjechały szybko, aby połączyć się z flotą japońską, stojącą na pełnem morzu. Część załogi, która się ocaliła, została przyjęta przez japońskie torpedowce, reszta prawdopodobnie utonęła. Każę teraz przeszukać całe wybrzeże. Wjazd do portu jest wolny.

Przypisują zupełne nieudanie się planu nieprzyjacielskiego doskonałemu stanowi wody i niszczącej akcji „Retwizana". Dwa parowce japońskie jeszcze się palą.

Na przystani widać pływające miny a w wielkiej odległości dwa oddziały floty nieprzyjacielskiej. Trzy krążowniki, które wysłałem w pościg za nieprzyjaciółmi, kazałem odwołać i wrócić im do przystani, aby usunąć pływające miny. Po naszej stronie nie było strat.

Wiedeń. (Tel. wł.) Radość z powodu zwycięstwa, odniesionego rzekomo przez Rosję, trwała krótko. Wczoraj do późnej nocy oczekiwano tu potwierdzenia autentycznego tej wiadomości o rzekomem zwycięstwie rosyjskiem.

Pierwsza depesza prywatna, donosząca o zwycięstwie nadeszła z Petersburga o godz. 6-tej wieczorem. Zawierała ona wiadomość o zatopieniu czterech okrętów japońskich.

O godz. 9-tej wieczorem nadszedł telegram Agencji Północnej, około północy nadeszły dalsze telegramy ze źródeł rosyjskich, a wszystkie naturalnie donosiły o wielkiem zwycięstwie Rosji.

Rzecz jasna, że ze źródeł japońskich nie było żadnych wiadomości, gdyż najbliższy ich kabel znajduje się w Czifu, dokąd z Portu Artura jest 6—7 godzin drogi. Chociaż więc wiadomości o zwycięstwie Rosji pochodziły tylko ze źródeł rosyjskich, *N. fr. Presse* i *Fremdenblatt* zamieściły dziś o tem zwycięstwie artykuły wstępne, podnoszące doniosłe jego znaczenie.

Tymczasem nadeszłe dziś wiadomości zgodne są w tem, że chodzi tu tylko o drobny epizod. Japonja urządziła do portu wycieczkę tzw. łodzi eksplodujących (Branderboote), oraz kilku starych, zdobytych okrętów handlowych w tym celu, aby przy pomocy tych łodzi owe okręty zapalić i zatopić je u wejścia do Portu Artura i w ten sposób zatarasować drogę flocie rosyjskiej. To się jednak nie udało i to jest cała klęska Japończyków.

Londyn. (Tel. wł.) *Staudard* w sprawie ostatniego ataku Japończyków na Port Artura donosi: We wtorek w nocy 4 łodzie japońskie i cztery zdobyczne okręty handlowe podpłynęły pod Port Artura, aby położyć tam miny, a ewentualnie, aby podpaliwszy owe okręty handlowe, zatopić je i zatarasować w ten sposób drogę okrętom rosyjskim. Zbliżające się okręty ujrzał statek rosyjski „Retwizan" i zionął na nie ogniem, również dano ognia z portów lądowych. Jedna łódź japońska, rażona ogniem nieprzyjacielskim, zatonęła, jedna zatonęła, jedna się rozbiła, a dwie uszkodzone odpłynęły, aby się połączyć z flotą.

Daily Mail donosi z Wejhajwej, że o ile się zdaje, Japończykom powiódł się ich plan, gdyż zdołali u wejścia do Portu Artura zatopić swe statki i w ten sposób zatarasowali drogę statkom rosyjskim tak, iż nie będą mogły wypłynąć z Portu Artura.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ostatni atak Japończyków na Port Artura wskazuje, że oficerowie japońscy znają historję dawnych bitw morskich i wszelkie używane dawniej podstępy, zastosować chcą w wojnie teraz się toczącej. Usiłowali oni, podobnie, jak to Amerykanie uczynili podczas wojny amerykańsko-hiszpańskiej z „Merimakiem", zatopić stare, zdezelowane statki u wejścia do Portu Artura, aby statkom rosyjskim zatamować drogę, a nadto za pomocą łodzi t. zw. eksplodujących, usiłowali wzniecić pożar wśród statków rosyjskich, podobnie, jak to uczynił w roku 1853 admirał rosyjski Nachimow, który przy pomocy takich łodzi spalił flotę turecką w Smyrnie. Zamiar ten prawdopodobnie powiódł się Japończykom gdyż, jak mówi urzędowa depesza admirała Aleksiejewa, Rosjanie zatopili cztery statki japońskie. Zdaje się więc, że będą to te same statki, które chcieli zatopić Japończycy i że one opadłszy na dno, zatarasowały statkom rosyjskim wyjazd z Portu Artura.

Żadnych statków wojennych Japończycy nie stracili, gdyż ich nie wysyłali, stracili tylko dwie drobne łodzie.

Gdyby Rosjanie nie byli spostrzegli owych łodzi eksplodujących, to one dostawszy się do wnętrza portu, byłyby wznieciły pożar i zniszczyły flotę rosyjską.

Do Petersbnrga wiadomość o owem rzekomem zwycięztwie rosyjskiem nadeszła wczoraj po południu i ogłoszona natychmiast plakatami na rogach ulic, wywołała ogromną radość.

Wiedeń. (Tel. wł.) *N. fr. Presse*, która jeszcze dziś rano zamieściła artykuł o strasznej klęsce Japończyków, w dzisiejszem popołudniowem wydaniu zamieszcza zdanie fachowca, który pisze co następuje: Z depesz wynika, iż Japończycy wysłali cztery podpalacze, t. zw. Branderschiffe.

Podpalacze takie stanowią, stare, niezdolne do użytku okręty handlowe, które napełnia się materjałami palnymi i wybuchowymi i podsuwa się je tak blisko pod nieprzyjacielską flotę, aby pożar przedostać się mógł na statki nieprzyjacielskie. Takie cztery okręty wysłali Jajapończycy i te okręty zniszczyli Rosjanie.

Gdyby nawet prawdą było, iż oprócz tego zatonęły dwie japońskie łodzie torpedowe, to nie jest to dla Japonji wcale wielką klęską, jak to usiłują przedstawić ze strony Rosji, gdyż Japończycy łodzi takich posiadają znaczną liczbę.

Traktat Japonji z Koreą.

Waszyngton. Sekretarz stanu Hay otrzymał wiadomość, że Japonja zawarła z Koreą traktat, na podstawie którego Japonja poręcza niezawisłość i integralność Korei.

Powrót Wittego.

Petersburg. (Tel. wł.). Utrzymuje się tu uporczywie pogłoska (patrz depesze poranne. *Red.*), że były minister skarbu Witte mianowany ma zostać kanclerzem z władzą niemal dyktatorską. O mianowaniu tem mówią tu już tak głośno, jakgdyby było ono faktem dokonanym. W każdym razie w pogłosce tej upatrują wszyscy znak najoczywistszy, że kurs polityki Lambsdorfa uzyskał zupełne uznanie cara, że więc powołując Wittego na urząd kanclerski, pragnie car, aby kierunek, nadany przez Lambsdorfa życiu politycznemu w Rosji, był dalej przez niego kontynuowany. Zauważyć przytem należy, że Lambsdorf i Witte pozostają w serdecznej ze sobą zażyłości. Ogólnie wskazują także, jako na fakt znamienny, na zbliżenie pomiędzy Wittem, a wielkim księciem Aleksandrem Mikołajewiczem, który — jak wiadomo — zerwał zupełnie stosunki z Bezobrazowem.

Proklamacja Aleksiejewa.

Niuczwang. W całej Mandżurji ogłoszono proklamację Aleksiejewa, wzywającą ludność, aby pomagała wojsku rosyjskiemu. Na wypadek nieposłuszeństwa zagrożono mieszkańcom karą śmierci.

Flota japońska.

Londyn. (Tel. wł.) Admirał Togo z 13 statkami odpłynął w kierunku południowo-wschodnim, prawdopodobnie ku Władywostokowi. W eskadrze tej brak trzech okrętów, które więc albo stanowią stratę Japonji, albo też zostały na straży pod Portem Artura.

Zbrojna neutralność Szwecji.

Sztokholm. (Tel. wł.). Rząd szwedzki wydał nakaz powołania pod broń wszystkich popisowych, należących do okręgu gotlandzkiego, z klas popisowych od roku 1897 do 1903, a służących zarówno w piechocie, jak i artylerji. Ponadto z pośród huzarów i dragonów zostaną wybrane z każdej załogi oddziały po 80 ludzi, skompletowane i przeniesione następnie do Gotlandji.

Petersburg. (Tel. wł.). Wychodzący w Porcie Artura *Nowy Kraj* w artykule, omawiającym wojnę rosyjsko-japońską, występuje z ostrymi wyrzutami (!) przeciw tym państwom europejskim, które ośmielają się zaliczać Japonję do państw cywilizowanych.

Szangaj. Jak słychać, rząd chiński pozwolił rosyjskiej kanonierce „Mandżur", pozostać w Szangaju pod warunkiem, jeżeli ster zostanie usunięty i ogień pod kotłami ugaszony. Japoński krążownik, znajdujący się w Wusung, udaje się na północ.

Petersburg. *Prawit. Wiestnik* występuje w sposób energiczny przeciw rozszerzanym pogłoskom w sprawie państwowych Kas oszczędności, szczególnie zaś przeciw pogłoskom, jakoby z powodu wojny nie był zapewniony zwrot wkładek.

Delegacje wspólne.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Delegacja węgierska

Wiedeń. Węgierska delegacja przyjęła wniosek del. Ugrona w sprawie przeniesienia węgierskiego archiwum delegacyjnego do Budapesztu.

Wiedeń. W delegacji węgierskiej, w toku obrad nad rezolucjami odpowiadał hr. Tisza na zarzuty, przyczem zaznaczył, że nie miał zamiaru atakować osobiście Appony'iego, który chciał tylko udowodnić, że ci wszyscy, którzy w październiku roku ubiegłego zgodzili się na program stronnictwa liberalnego, powinni być teraz zadowoleni. Mowca występował tylko przeciw przekroczeniu granic objektywności, co uczynił Apponyi.

W dyskusji nad rezolucją Ugrona w sprawie wzmocnienia załóg wojskowych na północno-wschodniej granicy Siedmiogrodu oświadczył szef sekcji Jekelfalussy, że na wszystkich granicach poczyniono odpowiednie zarządzenia, nie może jednak obecnie na publicznem posiedzeniu podać konkretnych cyfr.

Sytuacja na Bałkanie.

(Tel. „Dzien. Pol.")

Rzym. (Tel. wł.). Inspirowane dzienniki włoskie piszą coraz więcej w duchu przyjaznym Rosji. *Popolo Romano* pisze, że opinja włoska powinna być przyjazną dla Rosji, gdyż jedynie Rosja daje gwarancję utrzymania na Bałkanie *status quo*.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Minister handlu przedłoży na najbliższem posiedzeniu sejmu węgierskiego zmodyfikowany projekt ustawy inwestycyjnej. Kwota, przeznaczona na budowę kolei i dróg będzie podwyższona.

Król szwedzki w Wiedniu.

Wiedeń. Król szwedzki udał się dziś przed południem do kościoła Kapucynów i złożył na trumnie cesarzowej Elżbiety i arcyksięcia Rudolfa wieńce.

Nowy ambasador włoski w Wiedniu.

Wiedeń. Cesarz przyjmował dziś, wśród zwykłego ceremonjału, nowo zamianowanego włoskiego ambasadora w Wiedniu, ks. Avarnę.

Nowy proces przeciw drowi Rakowskiemu.

Poznań. (Tel. pryw.) Akt oskarżenia w sprawie o rzekome przekupstwo dozorcy więzienia we Wronkach, doręczono już p. Marcinowi Biedermanowi i drowi Kazimierzowi Rakowskiemu, znajdującemu się w tutejszem więzieniu śledczem. Proces odbędzie się w przyszłym miesiącu przed poznańską izbą karną.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu komisji marynarki izby poselskiej przedłożył ministrowi marynarki Pelletanowi prezydent komisji aktualne w marynarce sprawy, które dotyczą eskadry i rezerw, postępu budowy

okrętów, stanu warunków aprowizacyjnych personalu, efektywnego stanu czynnego floty, stałych i ruchomych środków obrony w arsenałach i punktów oparcia floty.

Następnie roztrząsał minister Pelletan szczegółowo każdą z tych spraw, a jasne i dokładne jego wywody, oparte na cyfrach i faktach, zrobiły na członkach komisji bardzo korzystne wrażenie.

Paryż. W komisji marynarki oświadczył minister marynarki Pelletan, że prawie nie wierzy w możliwość zatargu, Francja jednakże musi być przygotowana na wszystkie ewentualności. Marynarka francuska ma obecnie w Azji wschodniej 5 pancerników najnowszego typu, a za kilka tygodni będzie tam miała jeszcze 5 nowych pancerników. Pięć „burzycieli“ torpedowców znajduje się jeszcze w arsenale. Wkrótce i te będą mogły być wysłane. Marynarka posiada sześć nowych torpedowców podmorskich, których pojemność przewyższa 4 i 5 razy pojemność dotychczas używanych torpedowców podwodnych. Nie jest możliwem, aby Francja na dalekim Wschodzie miała tak samo silną eskadrę, jak Japonja, Anglia, lub Stany Zjednoczone, mimo to wysłane zostaną jeszcze 4 torpedowce dla wzmocnienia tamtejszej eskadry. Zarządzenia Francji w Indochinach uniemożliwiają wszelkie próby wylądowania tam nieprzyjaciół.

Minister oświadczył, że jest przekonany, iż wszystko uczynił, co mu nakazywał obowiązek.

Marynarka angielska.

Londyn. Budżet marynarki proponuje zbudowanie na przyszły rok dwóch nowych wielkich okrętów wojennych, czterech pancerników, 14 niszczycieli torpedowców i 10 torpedowców podmorskich. Stan marynarki ma być podwyższony o 4.000 żołnierzy.

Proces o zaburzenia antysemickie w Kiszyniewie.

Kiszyniew. W ponownym procesie o zaburzenia antysemickie w kwietniu z. r. wynosiła liczba oskarżonych 68 osób. Niejakich Rotara i Kuibana, oskarżonych o zamordowanie Kohana, uwolniono od tego zarzutu, a Kuibana skazano tylko za udział w rozruchach na rok służby w rotach •aresztanckich. Rozprawę o zamordowanie żydówki Kosy, odroczono z powodu niejawienia się ważnych świadków. Za zamordowanie żyda Utmanna zasądzono dwóch oskarżonych, mianowicie jednego na rok więzienia, a drugiego na $2^1/_2$ lat służby w rotach aresztanckich i na zapłacenie 500 rubli wdowie po Utmannie; trzeciego oskarżonego uwolniono.

Demonstracje republikańskie w Hiszpanji.

Madryt. Wczoraj wieczór powtórzyły się republikańskie demonstracje. Grupy demonstrantów przeciągały ulicami, śpiewając marsyljankę. Policja rozpędziła demonstrantów.

Madryt. Międzynarodowy komitet robotniczy w Barcelonie wystosował do wszystkich robotników wezwanie, aby dnia 13 marca urządzili manifestacje na korzyść amnestji dla wszystkich zasądzonych za strejki. Manifestacje mają odbyć się równocześnie w Paryżu, Londynie, Leodjum, Brukseli, Berlinie, Wiedniu i Rzymie.

Związek dziennikarzy austrjackich.

Wiedeń 23 lutego.

Onegdaj odbyło się w Wiedniu walne zgromadzenie związku dziennikarzy austrjackich, pierwsze po ukonstytuowaniu się Towarzystwa. Związek powstał z inicjatywy prezesa międzynarodowej asocjacji prasy, pana Wilhelma Singera, a dziś już liczy do 200 członków. Przewodnią myślą p. Singera było stworzyć w granicach Austrji podobną międzynarodową organizację prasy, jak ta, która obejmuje świat cały. Chce on, by reprezentanci opinji publicznej, bez względu na dzielące ich chociażby przepaście, wspólnie czuwali nietylko nad interesami swego zawodu, ale i nad tem, by konieczna walka toczyła się zawsze w formie przyzwoitej i by nie cierpiały przez nią wspólne wszystkim kulturnym narodom interesy. Idzie więc o rodzaj prawa międzynarodowego dla prasy w Austrji, a zarazem o ochronę jej moralnych interesów.

Ściślejsza łączność pomiędzy prasą wszystkich obozów, z czasem mieć może także to zbawienne następstwo, że łatwiej będzie o wyrównanie tych mianowicie różnic, które nie płyną z zasadniczego stanowiska, a są raczej wynikiem uporu, ukrytego pod nazwą konsekwencji. Apel p. Singera znalazł bardzo przychylne przyjęcie i zdarzyło się po raz pierwszy, że w jednem stowarzyszeniu obok literatów niemieckich znaleźli się reprezentanci obozu katolickiego, dalej antisemici, a nawet niemieccy narodowcy z krajów alpejskich. Towarzystwo dziennikarzy polskich zrozumiało znaczenie nowego związku, poleciło swoim członkom wpisanie się i na członka wydziału desygnowało redaktora *Dziennika Polskiego* p. dra Ostaszewskiego-Barańskiego. Z Czechami toczą się żywe rokowania i zapewne jeszcze w tym roku zgłoszą oni przystąpienie do związku.

Na onegdajszem walnem zgromadzeniu prezes p. Singer przywitał wśród powszechnych i długotrwałych oklasków, przybyłego ze Lwowa dra Ostaszewskiego i delegata krajów alpejskich pana Prasla. W pięknej przemowie podniósł p. Singer obowiązek ścisłej lojalności wzajemnej pomiędzy prasą wszystkich obozów, a dalej konieczność wzajemnego popierania się dla uzyskania należnego dziennikarzom stanowiska.

Dr. Ostaszewski-Barański, dziękując za uprzejme przyjęcie, zapewnił, że polscy koledzy usilnie popierać będą cele Związku, bo je należycie rozumieją i oceniają. Mamy specjalnie w Austrji aż nadto już walki i sądzimy, że zadaniem członków związku będzie szukać tego, co łączy, a omijać to, co dzieli.

W dalszym ciągu uchwaliło zgromadzenie starać się o to, by przy sprawach sądowych, dotyczących zawodu dziennikarskiego, zasiadali ławnicy, wzięci z tego zawodu, dalej, by dziennikarze zasiadali w komisjach podatkowych, wreszcie, by w sprawach pomiędzy dziennikarzami udawać się do sądów polubownych. W końcu przyjęto około 80 nowych członków, a w tej liczbie dwudziestu kilku Polaków.

Walne zgromadzenia Związku będą odbywać się na przemian w stolicach krajów koronnych i w Wiedniu.

KRONIKA.

Lwów 25 lutego.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: ciepło —3° R. Pochmurno.

Gal. Towarzystwo gospodarskie odbędzie tegoroczne walne zgromadzenie rady ogólnej w dniach 3 i 4 marca. Pierwsze posiedzenie odbędzie się 3 marca, o godz. 11 przedpołudniem w sali ratuszowej.

Komitet wystawy przyrodniczo-lekarskiej i hygienicznej X zjazdu lekarzy i przyrodników Polskich we Lwowie w r. 1904 przypomina, że termin do wnoszenia zgłoszeń przedmiotów na wystawę przeznaczonych, upływa z końcem miesiąca lutego br. Po upływie tego terminu zgłoszone przedmioty będą mogły być tylko w takim razie na wystawę przyjęte, jeśli komitet rozporządzać będzie jeszcze stosownem miejscem na ich pomieszczenie. Ze względu zaś, że napływ zgłoszeń jest bardzo wielki, a wystawa zapowiada się niezwykle dobrze, leży w interesie samych wystawców, by z wnoszeniem swych zgłoszeń się pospieszyli, a to tem bardziej, że przedmiotów później zgłoszonych nie będzie można uwidocznić w katalogu wystawowym.

O marynarce wojennej, wygłosi p. Kazimierz Piestrak, elektrotechnik austrjackiej marynarki wojennej, cztery wykłady, objaśniane obrazami świetlnymi, w bieżącej serji powszechnych wykładów uniwersyteckich. Wykłady te będą się odbywać w niedziele od godziny $6^1/_2$ do $7^1/_2$ wieczorem w zakładzie fizycznym uniwersytetu, ul. Długosza 8, a rozpoczną się dnia 28 bm.

Wobec powszechnego obecnie zainteresowania się wojną rosyjsko-japońską, w której marynarka wojenna odgrywa tak ważną rolę, będą zapewne te wykłady, wypowiedziane przez fachowca, cieszyć się wielkiem powodzeniem.

Ze stawów Panieńskich. Konkurs nowicjuszów i panienek w jeździe sztucznej na łyżwach, który według zapowiedzi nie mógł odbyć się dotąd, z powodu odwilży, odbędzie się w sobotę, 27 lutego rb. o godzinie 5 popołudniu. Zawody te składać się będą z ćwiczeń obowiązkowych i popisowych i nagrodzone zostaną przez *jury* przyznaniem nowicjuszom medali konkursowych, a panienkom stosownych upominków. W skład *jury* wchodzą pp.: K. Hemerling, Al. Mazza, dr. Mentschel, St. Ulieniecki i Al. Wallek.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. Próba z oratorjum J. S. Bacha: Matthäus-Passion, odbędzie się w sobotę, 27 bm. o godz. 7 wieczorem (nie jak zapowiedziano, w piątek) o czem się zawiadamia członków chóru, orkiestry i uczniów klasy choralnej.

= **Wstęgi z wieńców,** złożonych na trumnie śp. Bronisława Szwarcego, przesłał komitet pogrzebowy do archiwum miejskiego, celem wieczystego ich tam przechowania, obok licznych innych tego rodzaju pamiątek.

= **Cyrk.** Bracia Truzzi, którzy ubiegłego lata bawili z cyrkiem swym we Lwowie, zwrócili się do gminy z prośbą o odstąpienie im placu Solskich na trzy miesiące letnie pod cyrk za stosownem, dość wysokiem wynagrodzeniem. Sprawą tą zajmował się wczoraj na zwyczajnej sesji magistrat i uchwalił zezwolić w zasadzie firmie tej na budowę cyrku letniego, lecz nie wydzierżawić jej placu Solskich. Motywem tej uchwały jest wzgląd na wielki ruch targowy dokoła placu Solskich, oraz ten, że plac ów ma być rozparcelowany i sprzedany.

=**Tyfus plamisty.** We Lwowie zdarzyły się w ostatnich dniach trzy wypadki tyfusu plamistego: jeden w domu pod l. 9 przy ul. Lindego, drugi w domu pod l. 19 przy ul. św. Zofji, trzeci w domu pod l. 14 przy ul. Rzeźnickiej. Dwaj pierwsi pacjenci (a właściwie pacjentki) pozostają w leczeniu w pawilonie dla chorob zakaźnych szpitala powszechnego, a mieszkania ich zostały odkażone i zastosowano wszelkie inne, zwykłe w takich razach środki zapobiegawcze, by nie dopuścić do rozszerzenia się tyfusu. Pacjentka z ul. Rzeźnickiej, izraelitka, żadną miarą nie chciała się zgodzić na przewiezienie jej do szpitalnego pawilonu chorób zakaźnych, przeto w obec braku w takich wypadkach środków przymusowych, fizykat miejski był zniewolony pozostawić ją w domu, poczynił zaś wszelkie daleko idące środki ku ochronie otoczenia i sąsiadów chorej; dla informacji osób obcych, umieszczono na domie ostrzegającą tablicę.

Wypadek tyfusu na ul. św. Zofji jest o tyle szczególnym, że pacjentka, kobieta 50-letnia, przyszła do szpitala z ciężką chorobą zakaźną; w ciągu leczenia, po wysypce wynikającej z tej choroby, pojawiła się osutka tyfusowa. Niestety choroba zakaźna udzieliła się czterem osobom, z któremi pacjentka ta mieszkała w jednej izdebce. Organa sanitarne poczyniły co możliwe, by chorych tych mieć w nieustannej ewidencji co do tyfusu plamistego, choroba zakaźna jednak, zbyt długo ukrywana, poczyniła w tem ognisku nędzy bardzo wydatne postępy.

— **Mieszkania stróżów.** Wskutek dokonanej w grudniu i styczniu rewizji mieszkań stróżów, wydał magistrat tymi dniami nakaz delożowania stu kilku mieszkań strórów kamienicznych, głównie w dzielnicy żółkiewskiej i częścią w halickiej.

Wiece przemysłowe w Przeworsku i w Rudkach. W Przeworsku odbędzie się w dniu 6 marca w niedzielę o godzinie 5 po południu w sali Sokoła wiec, z inicjatywy tamtejszego ruchliwego towarzystwa „Pomocy przemysłowej“. Kierownik Biura reklamy przy centr. Związku gal. przemysłu fabrycznego p. Olszewski wygłosi referaty: „O stanie dzisiejszym naszej produkcji przemysłowej“, „O sprawie węglowej“ i „O postępie w organizacji działalności Towarzystw Pomocy przemysłowej“. Tego samego dnia odbędzie się w Rudkach wiec przemysłowy zwołany przez niemniej ruchliwe tamtejsze Towarzystwo „Pomocy przemysłowej“, na którym referat objął dyrektor centr. Związku fabrycznego dr. Battaglja.

Ruchome wystawy przeglądowe wyro-

bów krajowych, zamierza urządzać „Biuro reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych. Wystawy te, urządzane według pewnego systemu z jaknajwiększą oszczędnością, organizowane przez wydziały Towarzystw „Pomocy przemysłowej"; które zawiązują się w całym kraju, będą obejmowały okazy, wzory, plakaty, próbki, katalogi i cenniki dotyczące ile możności jak największego szeregu artykułów krajowej produkcji. Wystawa ta będzie demonstrowaną w 60 miejscowościach kraju. Współudział w tej instytucji wędrownej dla producentów bardzo korzystny i tani, tylko 3 korony. Każdemu z producentów będzie daną możność okazania swego towaru, wyjaśnienia jego wyższości lub conajmniej równej jakości z towarem zagranicznym, w jednej z 60 miejscowości w roku, wobec licznego, kilkaset osób liczącego zgromadzenia z różnych sfer społecznych.

Fr. Bonus Połeć, członek zakonu oo. Bonifratrów z Krakowa, przybył do Lwowa w celu zbierania składek dla ubogich chorych.

Zgubione przedmioty. Magistrat podaje do wiadomości, że dyrekcja policji we Lwowie nadesłała mu rozmaite w miesiącach: sierpniu, październiku, listopadzie i grudniu r. z., w różnych punktach miasta znalezione przedmioty, po które dotąd nikt się nie zgłosił. W celu wykazania prawa własności, ewentualnie odebrania tych przedmiotów, zechcą się zgłosić interesowane strony w biurze departamentu I magistratu w godzinach urzędowych w przeciągu dni 14.

Lwów... stajnią. Gdyby jakiś obcy, choćby dajmy na to Japończyk, przybył do naszego grodu i przechodząc przez główne ulice i place, zawołał: toż to chyba nie stolica kraju — ale stajnia! — nie pomyliłby się bardzo. Dzięki wysokiej protekcji, jaką widocznie „zasłużenie" cieszą się nasi dorożkarze, ulice: Karola Ludwika, Hetmańska, Akademicka, place: Marjacki i Bernardyński, nie są właściwie ulicami i placami, ale stajniami dla Wielmożnych i Jaśnie Wielmożnych Panów Dorożkarzy. Co się tam dzieje, tego opisywać nie potrzeba, bo mieszkańcy stolicy naszej aż nadto dobrze te miłe dla ich powonienia i zdrowia stosuneczki znają — dziwić się tylko trzeba ich... cierpliwości. Nawet u Hotentotów, gdyby ogół domagał się tak natarczywie reformy stosunków, urągających wręcz wszelkim pojęciom o czystości i hygjenie i gdyby odnośni „kacykowie" na to nie reagowali, wybuchłaby co najmniej... rewolucja.

U nas inaczej! „Naj bude jak buwało!", życzą sobie panowie od bata — *laissez les faire*" odpowiadają elegancko, kacykowie. A ty ludku, płać podatki, wąchaj, choruj i siedź cicho, bo przecież nie będziemy dla ciebie inkomodować pp. dorożkarzy!

Ciekawym przyczynkiem do tej sprawy jest jeszcze, że dla wygody tychże pp. od kozła, — trudne do uwierzenia — a jednak prawdziwe — na placu Marjackim pod wielką latarnią, jakiś przedsiębiorca urządził sobie... poidło. Cały więc dzień, fury i dorożki tamują ruch, utrudniają i tak u nas niebezpieczne przejście, a nadto zanieczyszczają do reszty tę główną i najpiękniejszą arterję miasta.

I pomyśleć, że dzieje się to wszystko w stolicy kraju w XX stuleciu i że w tejże stolicy i w tymże kraju, oraz stuleciu panują... kacykowie!...

Nowa podróż cesarza Wilhelma. Z Antwerpji donoszą do *N. W. Journal*: Jak słychać, cesarz niemiecki Wilhelm II w podróży swojej na morze Śródziemne odwiedzi także Antwerpję, o czem też rząd belgijski został już podobno w drodze urzędowej zawiadomiony. Z Antwerpji uda się cesarz Wilhelm okrętem do Messyny; przybycie jego tam ma nastąpić w pierwszej połowie marca.

Z wiedeńskiej Polonji. „Ognisko", polskie akademickie stowarzyszenie we Wiedniu, IX Sechschimelgasse l. 7, urządza 2 marca br. o godzinie 7 wieczorem w sali resursy kupieckiej I Johannesgasse 4, tradycyjny wieczór ku czci Adama Mickiewicza. W części artystycznej uroczystego wieczoru wezmą udział pierwszorzędne siły artystyczne i estradowe. Ruchliwemu komitetowi wieczorkowemu, zawiązanemu w łonie stowarzyszenia, udało się pozyskać do współudziału p. Irenę Abendroth, król. saks. śpiewaczkę nadwornej opery w Dreźnie „słowika polskiego", jak ją często i słusznie dzienniki niemieckie nazywają. P. Stefania Fischerówna, uczenica prof. Prilla, młodziutka, bardzo utalentowana wirtuozka, zaszczytne już ze swych występów znana w stolicy naddunajskiej, z gry swej na skrzypcach, da się nam również poznać. Z panów przyrzekli też swój współudział prof. S. Auber wiolinczelista, p. Hugo Zathay, śpiewak opery i Poznańczyk p. Mieczysław Eichstaedt, pianista. Akompaniament objął kol. Zdzisław Jachimecki. Słowo wstępne wygłosi kol. Stanisław Tarnowski, a zakończenie dr. Ignacy Petelenc,poseł do rady państwa. Po koncercie odbędzie się wieczornica. Czysty dochód przeznaczony jest na ubogich członków „Ogniska".

Naczelny chirurg armji japońskiej. Znanemu chirurgowi amerykańskiemu, drowi Mikołajowi Sennowi, mieszkającemu w Chicago, ofiarowały władze japońskie stanowisko naczelnego chirurga armji japońskiej. Dr. Senn przyjął ofertę i w tych dniach opuszcza Chicago z oddziałem amerykańskich chirurgów i dozorczyń szpitalnych.

Żołnierz europejski w Chinach, kosztuje bardzo drogo. Żołnierze niemieccy wschodnio-azjatyckiej brygady, angażowani tam na 2 lata otrzymują prócz mieszkania munduru i kompletnego utrzymania, podoficerowie po 1386 marek dodatku rocznego, gefrajtrzy po 879 marek a szeregowcy po 843 marek każdy, tak, że stałe utrzymywanie w Chinach 2526 żołnierzy, kosztuje Niemcy 12,000.000 marek rocznie.

Z krak. rady powiatowej. Kraków. (Tel. pryw.) Dziś o godzinie 10 przedpołudniem rozpoczęło się posiedzenie rady powiatowej krakowskiej, na którem po załatwieniu objętych porządkiem dziennym spraw administracyjnych, przystąpiono do wyboru nowego prezesa, w miejsce Franciszka Paszkowskiego, powołanego na stanowisko dyrektora referenta Tow. wzaj. ubezp.

Prezesem wybrano jednomyślnie dotychczasowego wiceprezesa Jana Skirlińskiego, wł. dóbr Kryspinów, a wiceprezesem również jednomyślnie dra Stefana Skrzyńskiego, dotychczasowego członka wydziału, wł. dóbr Karniowice. Członkiem wydziału w miejsce wiceprezesa Skrzyńskiego wybrała rada jednomyślnie p. Franciszka Paszkowskiego.

Nożowcy. Warszawa. (Tel. pryw.) Wczoraj odbyła się tu rozprawa przeciw nożowcom Stefanowi Widomskiemu, oskarżonemu o zabicie Spirydjona Zmińskiego, majstra fabrycznego, pchnięciem noża w serce. Zbrodnia ta wydarzyła się przed trzema tygodniami. Widomskiego skazano na 10 lat ciężkich robót.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 25 lutego. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień od 9·01 do 9·02; na październik od 8·70 do 8·71; żyto na kwiecień od 7·10 do 7·11; na październik 7·05 do 7·06; owies na kwiecień od 5·88 do 5·89, na październik 5·92 do 5·93; kukurydza na maj 5·62 do 5·63, na lipiec od 5·73 do 5·74; Rzepak na sierpień od 11·40do 11·50. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogranicz. Usposobienie: lepsze. Pogoda: pada deszcz.

Wiedeń 25 lutego. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 629·50, Akcje węg. Zakł. kred. 739·—, Akcje Anglobanku 275·50, Akcje Unionbanku 514·—, Akcje Laenderbanku 419·—, Akcje Bankvereinu 496·50, Akcje Bodencredit 908·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 629·—, Akcje kolei południ. 76·25, Kolei Elbethal 402·—, Acje kolei Północnej 5420, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 398·50, Akcje Rima Muranji 449·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1855·—, Akcje fabryki broni 447·—, Akcje tureckie tytoniowe 312·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1105·—, Oblig. węg. indemn. 97·75, Renta majowa 99·30, Austr. renta koron. 99·40, Węgierska renta kor. 97·10, 5½ l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·10, 4 proc. listy Banku hipot. 98·75 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 111·75, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·80, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 98·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 98·25, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·10, Losy tureckie 117·50. Marki 117·37. Ruble 252·75.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.